№ 222. Kraków 29 Września — Piątek. Rok 1854.

Wychodzi w Krakowie
codziennie o godzinie $8^1/_2$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świętach.

Cena:
W KRAKOWIE miesięczna 1 złr. 30 kr. — kwartalna 4 złr.
W KRAJU kwartalna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata
przyjmuje się w księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym Rynku N. 453.
Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie „prenumeracyjne pieniądze“.

CZAS

Przyjmują się
OGŁOSZENIA, ROZPRAWY, ODEZWY wszelkiego rodzaju.
DONIESIENIA literackie, księgarskie, handlowe, przemysłowe, rolnicze itp.
UWIADOMIENIA tyczące się sprzedaży, kupna, dzierżaw itp.

Za opłatą
od wiersza petytowego za jednorazowe umieszczenie po 4 kr. następne po 2 kr. — z dopłatą po 10 krajcarów za każdą publikacyą na stępel rządowy.

Listy
niefrankowane nieprzyjmują się, wyjąwszy od stałych lub znanych korespondentów.
Numer pojedynczy kosztuje 10 groszy.

Kraków 28 Września.

Zamieszczając dokończenie rozpoczętego wczoraj artykułu czwartego o brzegach morza Czarnego przez p. Saint Ange, pozwalamy sobie przypomnieć, że piąty artykuł znajduje się już w N. 183 i 184 pisma naszego. Więcéj artykułów niepodały dotąd *Débaty*: niewiadomo czemu publikacya zajmujących tych opisów przerwaną w tym dzienniku została.

Odessa leży przy stepie suchym i piaszczystym; widok jéj jest smutny i monotonny; oko napróżnoby szukało tego co zwiemy peizażem; lecz od strony morza widok miasta jest bardzo imponujący. Zbudowane na płaszczyznie będącéj szczytem skał białych na sto stóp wysokich, które osłaniają jéj przystań od wiatrów północnych, rozwija wielką linią gmachów, pałaców, koszar i pomników prawdziwie wspaniałych. U dołu skał ciągnie się wybrzeże ogromnéj długości; zkąd znów wchodzą w morze cztery wielkie tamy (*môles*) uzbrojone w baterye które dzielą port na cztery części; z tych dwie najgłówniejsze tworzą port handlowy i port cesarski. Olbrzymie schody których stopnie mają dwieście stóp szerokości prowadzą z portu do miasta ku wygodzie idących pieszo. Na wierzchu schodów znajduje się w półkole plac Richeliego; tam wznosi się posąg dawnego gubernatora któremu to miasto winno swą pomyślność i świetność.

Miasto Odessa z sześćdziesięcio-tysięczną ludnością całkiem prawie z cudzoziemców złożoną, zawdzięcza wszystko swym trzem pierwszym gubernatorom, wszystkim trzem cudzoziemcom bardzo znakomitym: admirałowi Don Joze de Rivas, Neapolitańczykowi rodem z Hiszpanii; księciu Richelieu i hrabiemu Langeron, obu Francuzom. Książę Woronców ostatni gubernator Rosyi południowéj prowadził daléj dzieło swych poprzedników bardzo znakomicie. Odessa jest to dzisiaj Marsylia na morzu Czarném. W czasie pokoju dwa tysiące okrętów przywozi corocznie towary kolonialne, produkta europejskiego przemysłu i wywozi zboże i płody surowe; jedynie przedmioty handlu rossyjskiego jakoto: skóry, konopie, len, siemie, wosk, wełnę i łój. Port ma tylko dwanaście do pietnastu stóp głębokości, dostępny tylko przeto dla statków handlowych i małych wojennych. W przystani głębokość dochodzi stóp czterdziestu, między przylądkiem Langerona a Dąbrowskiego. Większe okręty mogą zarzucić kotwice w przystani, lecz wystawione są na wiatry wschodnie i południowo-wschodnie, które pędzą bałwany morskie bardzo gwałtownie między owe tamy, gdzie nic im nie stoi na zawadzie. Gra ta fali morskich posuwa naturalnie ciągle piasek, a ten zmniejsza głębokość wody.

Odessę cytować trzeba jako piękne miasto, ma ona do tego prawo lubo odleglejsze oddziały miasta nie są wcale wspaniałe i nie mają żadnych pomników. Składają się przeciwnie z drewnianych domów zestawionych w idące prosto ulice. Odessa rzeczywiście jest tylko miastem sztucznem i utrzymuje się jedynie za pomocą obcego handlu. Niema rzeki ani wody, jak tylko tę, którą jéj dostarczają studnie na sto pięćdziesiąt stóp głębokie, woda przeto jest rzadka i płaci się drogo; niema do koła uprawnych gruntów; niema drzewa ani węgli na opał; klimat jéj szkaradny, gorący i pełen kurzu w lecie, mglisty i zimny w zimie, wszystko to czyni pobyt w tem mieście nieprzyjemnym i niezatrzymują się też w niém tylko ci, którzy mają interesa handlowe lub majątkowe. W zimie port jest często zamarznięty, morze nawet zamarza niekiedy aż do pewnéj odległości od brzegów. W ulicach Odessy używa się sanny jak w Moskwie, chociaż port ten leży pod czterdziestym szóstym stopniem szerokości podobnie jak Wenecya i Tryest, o dwa stopnie niżéj ku południowi niż Paryż i Wiedeń, które są jak wiadomo pod czterdziestym ósmym stopniem. Wiatr jest zawsze bardzo ostry na piaszczystéj równinie Odessy, podnosi tumany kurzu które tam są prawdziwą plagą. Żadne drzewo nie może rosnąć; po rozlicznych próbach aby obsadzić Bulwary leżące nad morzem, pokazało się, że nic przyjąć się nie chce prócz lichéj akacyi. Wszystkie jarzyny i ogrodowizny przywożą morzem z Krymu. Bogaci negocyanci usiłowali stworzyć w otaczającym Odessę stepie wille i ogrody. Ale mróz w zimie a kurz i susza w lecie chorobliwą tylko dopuszczają wegetacyą. W każdym razie plantacye prowadzone są z wytrwałością, która może w końcu zwycięży ostrość klimatu. Ludność składa się z Greków, Włochów, Niemców, Polaków, Francuzów, Armeńczyków, Żydów, Wołochów i Mołdawian. Sklepy w ulicach kładą napisy wszystkiemi językami, Rosyan niema wcale, prócz żołnierzy i urzędników, tak jak w Rydze i w innych niemieckich miastach nad Baltykiem. Utrzymują, że w Odessie jest tylko jeden dom handlowy rosyjski, a na dwadzieścia realności w mieście dziewietnaście należy do ludności zagranicznéj. Te okoliczności tłómaczą doskonale oględność i umiarkowanie admirałów angielskich i francuskich względem tego wielkiego miasta, jako też czemu się ograniczyli na bombardowaniu wojskowego portu i zakładów morskich rządowych, w ówczas kiedy całe miasto nietknięte rozwijało się wspaniale na strzał armatni.

Opuściwszy Odessę w kierunku Mikołajewa, Chersonu miast ważnych, płyniemy przed kilku limanami czyli lagunami, które służą za ujście tyluż rzekom, i przybywamy do ogromnego limanu, który tworzy Bug *Hypanis* grecki i Dniepr, *Danaprys* czyli *Borystenes*, a który ma ośm mil długości a dwie szerokości. Dniepr płynie z Północnéj Rosyi, zaczyna być spławny od Smoleńska, w biegu przerywają go kilkakrotne porogi sprawione raptownem zniżeniem gruntu, i hamują żeglugę w porze nizkiéj wody. Przy wejściu do obszernego limanu na dwóch przeciwległych sobie przylądkach, wznosi się forteca Oczakowska na północnym, a warownia Kilburn na drugim. Oczaków wzięty i dwa razy zniszczony w wieku ośmnastym przez Münicha i Potemkina jest miasteczkiem niemającem żadnego znaczenia prócz fortyfikacyj.

Mikołajew nad Bugiem o trzy mile nad ujściem do Limanu, jest to wielkie i piękne miasto założone w r. 1792 przez Katarzynę II, przeznaczyła go ona na arsenał morza Czarnego, w epoce kiedy jeszcze Sepastopol nieistniał. Zakłady, arsenał i gmachy do budowy okrętów przeznaczone są wspaniałe. Miasto ma piętnaście tysięcy ludności. Tamto budują okręty liniowe i inne statki wojenne. Bug ma przeszło trzydzieści stóp głębokości przed miastem, lecz linia gdzie Liman łączy się z morzem ma tylko stóp ośmnaście, i trzeba koniecznie przeprawiać okręty do morza za pomocą *wielbłądów*, tak zwanych długich ogromnych statków, które się przyczepiają do boków okrętu, aby go unosiły stósownie do głębokości wody. Teraz okręty zbudowane w Mikołajewie prowadzą do Sebastopolu, gdzie je uzbrajają. Za pomocą takich samych wielbłądów okręty zbudowane na Newie w Petersburgu, prowadzą do Kronsztadu. Ta płytkość wody zabezpiecza Mikołajew przed napadem floty, chybaby flota opatrzona była flotyllą mającą korpus wojska bardzo znaczny mogący wylądować.

Dniepr przebiegłszy blisko dwieście mil wpada do obszernego Limanu wspólnego z Bugiem, w pośród labiryntu małych wysepek trzciną zarosłych, które zmuszają go do podzielenia koryta na dwanaście odnóg przy wejściu nierównie jeszcze płytszem, aniżeli ujście Bugu, bo mającém tylko w największéj głębokości ośm do dziesięciu stóp. Miasto Cherson forteca o dwunastu tysiącach mieszkańców, leży dwie mile wyżéj u wierzchołka téj delty. Budowano tam dawniéj fregaty, a nawet okręty i spuszczano je na morze pomimo błot Dniepru za pomocą wielbłądów: dzisiaj budują jeszcze statki niższego rzędu. Miasto Cherson założył Potemkin sławny faworyt Katarzyny II. Trumna jego zostawała przez czas niejaki w kaplicy téj fortecy, czekając na pomnik żałobny, którego nigdy niewystawiono. Tradycya w tem mieście utrzymuje, że trumna dobytą została z kaplicy i potajemnie zakopaną w jakimś kącie fos wałowych na rozkaz Pawła Igo, który nie cierpiał faworyta swéj matki, obrażony nie raz niesłychaną jego dumą. W Chersonie także pochowany jest człowiek przymiotów całkiem różnych. Chcę mówić o filantropie Howardzie, który życie swoje i majątek poświęcił, aby nieść ulgę cierpiącéj ludzkości; zwiedzał więzienia i szpitale całéj Europy, roznosząc dobrodziejstwa i pociechy; ogłosił książkę, w któréj smutne szczegóły i odkrycia przedstawiały rządom i publiczności potworny obraz wnętrza tych zakładów w ośmnastym wieku. Posunąwszy swe podróże i eksploracye filantropijne aż do Rosyi umarł w Chersonie na zgniłą gorączkę.

Z trzech miast morskich, któreśmy zwiedzili, Cherson jest najdawniejsze i było kiedyś stolicą Nowéj Rosyi. W kilka lat po wzniesieniu tego grodu, Katarzyna kazała zbudować o piętnaście mil stamtąd Mikołajew nad Bugiem. Mikołajew korzystniéj położony dla handlu i budowy okrętów wzrósł prędko w świetność ze szkodą Chersonu, który odtąd upadł. Potem założono Odessę miasto protegowane bardzo przez Katarzynę, opuszczone bardzo przez Pawła, lecz któremu Aleksander udzielił wszystkich przywilei, a nawet zrobił je wolnym portem. Chersonowi i Mikołajewowi nie zostawiono nawet sposobności utrzymywania współzawodnictwa z Odessą. Wszystkie bowiem okręty handlowe obowiązane są składać całą swą ładugę w samejże Odessie, wolno im tylko potem gdzieindziéj ładować, jeżeli to za stósowne uznają. Tym sposobem z tych trzech miast dwa starsze wydziedziczone są dzisiaj z wszelkiéj handlowéj przewagi. A przecież jedno i drugie leży nad wielką rzeką, przez którą sprowadzają produkta z głębi państwa. Ale w Rosyi kaprys zwierzchności najwyższéj robi i odrabia wszystko, rozkazuje i odwołuje i we wszystkich rozporządzeniach administracyjnych i rzeczy.

CZĘŚĆ LITERACKO-ARTYSTYCZNA.

KORESPONDENCYA.

(Ciąg dalszy. — Patrz *Czas* Numer 212).

.....Przykład radykalnego kierunku w literaturze i bezwzględnéj krytyki pism czasowych, jaki nam dało Poznańskie, nienauczył nikogo niczego. Kierunek ten ściągnął wiele klęsk na kraj, bo kiedy gdzieindziéj świat fizyczny i świat działający są dwoma odrębnemi światami, u nas ma się to zwykle tak, że literatura jest zawsze tylko zapowiednią i figurą przyszłości, począwszy już od pamiętnéj walki romantyków z klasykami, od któréj literatura przestała być popisową zabawką i igraszką, lecz wstąpiła w szranki istotnego życia.

Przeciwnie przykład Poznania nie tylko że niebył ostrzeżeniem dla reszty pism prowincyj polskich, ale znalazł najgorliwszych zwolenników po wszystkich zakątach kraju naszego i od owego to czasu praktykują wszystkie radykalne pisma tę samą taktykę, która według opinij ludzi radykalnéj krytyki bardzo pożądane wydała owoce.

Jakąż jest ta krytyka?

Oto pismo zapowiada zawsze bardzo poczciwa i patryotyczna *odezwa* napisana zwykle *ex consilio*, w niéj to widzimy umorzone wszystkie miłości własne, wszystkie widoki radykalnego stronnictwa. Pismo zapowiada, że da to narodowi co go utwierdzić, wzmocnić, skupić zdoła, co bez przesądu oświeci jego przeszłość, postawi go bezinteresownie w punkcie obecnéj chwili, co mu odsłoni poczciwe widoki na przyszłość w imię Boga, miłości bliźniego, słowem w imię wszystkiego, co ukochał, w co wierzył, czego ma nadzieję.

Na takie hasło, któż nierad przyjąć gościa w progach swoich? Pismo znajduje zwolenników i wyznawców takiéj opinii; skupienie zazwyczaj nowych ludzi w kole pisarzy, obudza interes powszechny i wznieca nowe nadzieje, bo ogół czytelników naszych jest zawsze dobréj wiary pomimo tysiącznych zawodów, a nawet otwartych zdrad, które go z téj strony spotkały.

Cóż się dzieje daléj? Pismo dobrze przyjęte mniema mieć prawo zawezwania wszystkich illustracyj w literaturze naszéj do wzięcia czynnego udziału i podziału prac swoich. Jakoż dzieje się w istocie, że ten i ów coś przyśle, jeżeli nie artykuł to przynajmniéj list odmowny, przez drugie lub trzecie ręce podany, który się natychmiast *per extensum* albo w wyjątkach umieszcza dla okazania publiczności rozległych stosunków i związków literackich, w których posiadaniu jest redakcya pisma.

Tu poczyna się właściwa dopiero taktyka, jednych podnosi redakcya, drugich zostawia w rezerwie, trzecim grozi na wypadek, jeżeli nie przystąpią stanowczo do jéj obozu, słowem jestto dyplomacya pełna *finessy*, i wielkiéj kawiarnianéj strategii.

Po takim rekonesansie dyplomacyi zbrojnéj występują artykuły wskazujące dyrekcyjną linię bojowego szyku.

Są to *rekryminacye na przeszłość* historyczną, naukową i artystyczną. Rekryminacye te mają zawsze pozór ściśle-historycznéj pracy, poczynającéj swoje wywody *ab ovo*, zdaleka i niby *sine ira et studio* ze stanowiska dziejów powszechnych albo filozofii.

Rekryminacye te są wszakże zawsze tylko wyznaniem wiary politycznéj pod płaszczykiem literatury i sztuki, i niemają nigdy innego zamiaru nad zniwelowanie historycznéj naukowéj i artystycznéj przeszłości narodu.

Wszystko co naród zna, co ukochał, czém się szczyci musi tu paść zawsze ofiarą zapowiedzianego przez pismo postępu w imię ludzkości i przyszłości świata. — Bo jużcić nietajną jest rzeczą, że wszelka mierność i zarozumiałość musi naprzód z pola usunąć wszystkich poprzedników swoich w imię postępu, bo inaczéj nie sądzi się być pewną na polu zajętém przez siebie.

Tabula rasa! oto hasło tego obozu i z tego stanowiska wypada się zapatrywać na tego rodzaju rekryminacye przeszłości.

Co więcéj, pisarzom z powołania którzy ani z przypadku, ani dla pewnych widoków wstąpili w ten zawód wytaczają tego rodzaju rekryminacye, wyraźnie *kryminalną sprawę* w opinii publicznéj o *złą wiarę*, a to za to, że tę lub ową drogę obrali w życiu lub literaturze.

Z zadziwieniem odbiera koło czytelników to zapozwanie pisarzy swoich przed sąd opinii publicznéj. Pozwy podobne bywają zwykle bardzo *logicznie* zredagowane w skutek przyjętéj zasady, albo bardzo *namiętne*, a i jedno i drugie trafia do celu, i ma ten skutek że się nikt nieważy podnieść głosu w sprawie.

I zresztą któż ma podnieść ten głos, a pisarze z powołania, niezwykli odpowiadać na pamflety na siebie rzucane, a ogół czytelników nieprzyszedł u nas do tego przekonania ze z negacyą trzeba wystąpić do walki.

Smiałe wystąpienie w podobnym rodzaju jedna nowych współpracowników pismu, Adepci i pokątni pisarze widzą po zniwelowaniu przeszłości dla siebie otwartą arenę; na poparcie zaś zasad w rekryminacyi orzeczonych pojawiają się w piśmie coraz nowe *korespondencye, powieści, szkice historyczne i obyczajowe*, a nawet i *wierszydła* za polityczną receptą pisane.

Korespondencye te piszą się na miejscu, w redakcyi *ex consilio*, ale datują się postronnie i owszem z najodleglejszych zakątków kraju, dla dania pozornie tem szerszego odgłosu wyznawanym opiniom i tem większego poparcia i wyznawstwa tych opinij w kraju. Te wszystkie korespondencye idą na karb gorliwych *ano — i pseudonimow*, chociażby czas już był wiedzieć o tem, że tylko jednego wielkiego anonima i pseudonima mamy w literaturze naszéj, który świeci jak gwiazda pierwszéj wielkości, a tem samem przestał być anonimem.

Powieści, szkice historyczne i obyczajowe, a nawet i *wierszydła* po tych pismach ogłaszane mają praktycznie popierać zasady wyznawane przez sprawców i motorów pisma. W obrazowaniu postaci, w zawiązaniu i rozwiązaniu powieści widzimy zawsze logicznie pewną myśl polityczną przeprowadzoną, i tu wyłazi za zwyczaj dopiero kozie kopytko i rożek Mefistofelesa, który się w wierszowanych ramotach osłaniać zwykł nawet płaszczem ludowych i narodowych tradycyj.

Dziwna rzecz, ale w skutek takiego kierunku pisma, które zagraża społecznemu porządkowi rzeczy, rośnie liczba prenumeratorów. Redaktorowie biorą to za wyraz opinii publicznéj, a korsarstwo literackie pokątnych pisarzy dochodzi najwyższego stopnia.

Jeżeli tak silna dozys nieporuszy jeszcze przeciwników, piszą się artykuły biorące nawet w obronę adwersarzy swoich celem wytoczenia sprawy przed sąd opinii publicznéj i wywołania żwawej polemiki we własnym obozie. Bo bez kłótni niemoże się ostać pismo, niema życia, interesu, ducha; maszyna społeczna jest tylko doskonałą kiedy się trą wszystkie koła i skrzypią przeraźliwie — czyli jaśniej, szczerzej mówiąc redakcya znajduje tylko przy takim kierunku rzeczy coraz większą liczbę prenumeratorów.

Dla czego? odpowiemy na to: gmin niebawi się niczem z takiem zajęciem, jak skandalem publicznym.

W kole czytelników są jedni którzy ściśle z ekonomicznego stanowiska zapatrują się na literaturę. Każde pismo polskie prenumerują bo polskie, a jak w gospodarstwie swojem chociaż niemają żadnéj predylekcyi do pewnego rodzaju bydła, a chodują konie, woły i osły, tak też i tu trzymają każde pismo które w kraju wychodzi.

Inni lubo są przeciwnikami opinij wyznawanych w piśmie, prenumerują go częstokroć nawet pod cudzem nazwiskiem celem kontrolowania niebezpiecznych ruchów przeciwnego obozu i jeszcze inni niemający żadnego zdania kierują się tylko rozgłosem publicznym i prenumerują tylko pismo dla tego bo wszędzie o niem mówią, bo się wszędzie gorszą skandalem publicznym, a nie brak także zawsze i na agitatorach, popierających pismo obozu negacyi, bo *tabula rasa!* to rzecz bardzo dogodna dla wielu.

W ten to sposób rośnie liczba prenumeratorów i kiedy gdzieindziej liczba egzemplarzy rozchodzących się pewnego pisma po kraju jest zawsze reprezentantem opinii wyznawanéj w piśmie, omyliłby się bardzo ten, ktoby z liczby prenumeratorów pism radykalnéj krytyki, chciał u nas wnioskować na panującą opinią.

Na szczęście ma się rzecz u nas zupełnie inaczéj!.....

czach tyczących się wojny, można po dziś dzień zastósować do rzędu tego państwa epigraf będący pod wizerunkiem Cesarza Pawła: *ordre, contre ordre, désordre.*

Gazeta Krzyżowa zamieszcza osnowę nowéj depeszy ministra hr. Buol Schauenstein z d. 12 września r. b. do hr. Esterhazego posła cesarskiego w Petersburgu. Depesza ta jest odpowiedzią na ostatnią odpowiedź rosyjską i brzmi jak następuje:

Ocenienie oświadczeń które miałeś pan polecenie w piśmie naszém z d. 10 sierpnia uczynić dworowi rosyjskiemu, przedstawione jest w depeszy do księcia Gorczakowa pod d. 26 sierpnia, któréj mi poseł ten łaskawie udzielił i któréj odpis mam zaszczyt przyłączyć dla wiadomości Pana. *) Gabinet petersburski odrzuca podstawy preliminarne, które zdawały się nam nastręczać dogodny punkt wyjścia do położenia końca tak nieszczęśliwéj wojny. Nie biorąc ich pod ścisłą rozwagę, gabinet ten oznajmia, iż przyjęcie onych nie zgadza się z honorem i interesami Rosyi. Tak zupełne i stanowcze odrzucenie uwalnia gabinet wiedeński od konieczności wchodzenia w rozbiór i wykład powodów przeznaczonych na usprawiedliwienie tego smutnego postanowienia. Dość dla niego odsunąć podejrzenie, jakoby Austrya chciała przystąpić do przedsięwzięcia wyraźnie zmierzającego do moralnego i materyalnego poniżenia Rosyi, i gabinet JCK. Ap. Mości musi obstawać przy swojém przekonaniu, że zasady zalecane gabinetowi petersburgskiemu do przyjęcia są jedynemi, jakie w obecnych okolicznościach mogłyby nas doprowadzić do trwałego i niewzruszonego pokoju, który okazuje się być niezbędną dla Europy potrzebą.

Cesarz, wspaniały nasz monarcha ubolewając szczerze, iż przedstawienia jego znalazły tak przeciwne życzeniom jego przyjęcie, zachowuje swoje starania i czynność swoją do chwili, w któréj z większym skutkiem będzie je mógł podnieść w interesie takiego rozwiązania, jakie potrzebom Europy i jego państwa odpowiada. JCMość wreszcie zadowolnienie tylko swoje mógł wyrazić, iż opuszczenie Księstw Naddunajskich sprawdziło się, i jesteś Pan wyraźnie upoważniony zapewnienie to udzielić JCMci Cesarzowi Mikołajowi. Zajęcie tych Księstw jak Ci to Panie hrabio wiadomo, było zawsze powodem ubolewania z naszéj strony jako jedna z pierwszych przyczyn wojny, a zarazem ciężkie naruszenie wyższych interesów, do opieki których Cesarz jest powołany. Gdy zajęciu temu, które niemogło trwać dłużéj bez sprowadzenia nadmiaru uciążliwych zawikłań, położono koniec, i zarazem oświadczoném zostało, że wojska rosyjskie po rozstawieniu swojem za Prutem zachować się będą obronnie; usuniętym został fakt, który jak chętnie przyznajemy, tak długo dopóki istniał, dostatecznym był, aby wszelkiemu powszechnemu porozumieniu się nieprzebytą stawić zaporę. Zechcesz pan łaskawie udzielić téj depeszy p. hr. Nesselrodemu. Proszę przyjąć itd. Wiedeń 12 września 1854. (podp.) *Buol.*

Korespondencya Czasu.

Berlin 26 września.

† Nic dotąd nie słychać, kiedy rozpoczną się obrady Bundestagu w sprawie wschodniej, chociaż okólniki dwóch państw naczelnych z 3 i 14go b. m. określiły dostatecznie i podstawę i cel ich. Zdaje się że państwa niemieckie postanowiły czekać na rezultat wyprawy sebastopolskiej, zanim zdecydują się do ścisłego określenia wzajemnych względem siebie obowiązków. Obowiązki te ulegają obecnie różnemu tłomaczeniu, w miarę różności stanowisk, które w skutek ostatnich wypadków państwa niemieckie zajęły do głównego celu sprawy wschodniej. Opuszczenie przez Rosyą Księstw Naddunajskich, położyło właściwie koniec odrębnemu przymierzu państw niemieckich pomiędzy sobą; zajęcie tychże Księstw przez Austryą podwoiło z drugiej strony potrzebę takowego przymierza, nie tyle dla Prus i reszty Niemiec, ile dla Austryi saméj. Austrya wkroczyła na pole toczącego się boju, bez zamiaru prowadzenia wojny, wkroczyła jednakże za zezwoleniem Turcyi i za porozumieniem się z państwami zachodniemi, zobowiązana względem pierwszéj wyraźną umową, względem drugich, jak ostatnia telegraficzna depesza paryska donosi, równością prawa wojenno-okupacyjnego; związana nadto z temi ostatniemi moralnie wspólnością żądanych od Rosyi gwarancyj pokoju. Okoliczności te zmuszają Austryą do stania pod bronią, a zmusić ją mogą w nieprzewidzianych wypadkach i do boju, bądź zaczepnego bądź odpornego. W takim stanie rzeczy niezmiernego jest dla Austryi znaczenia stosunek jéj do Niemiec. Znaczenie to pomniejsza lub zmniejsza ewentualny rezultat wyprawy sebastopolskiej. To też jest prawdopodobną przyczyną odroczenia obrad bundestagowych, aż do wypadku rzeczonéj wyprawy. Okólnik też gabinetu austryackiego, który wczoraj podałem w treści, stawia wnioski swe do związku niemieckiego w takim sposobie, że rezultat wyprawy sebastopolskiéj może granicę ich rozszerzyć lub zwęzić. Austrya czuje, że w téj chwili nie może się domagać ani od Prus ani od Niemiec zobowiązania się do zbrojnego polityki swéj popierania. Związek obowiązany jest popierać Austryą, gdyby była zaczepioną jako członek Rzeszy. Związek i Prusy zobowiązały się popierać zbrojno Austryą, gdyby w skutku obecnéj wojny była z którejkolwiek strony w granicach państwa swego zaczepioną. Był to cel traktatu kwietniowego, który Prusy uważają za ustały, lecz który Austrya stara się przynajmniej w moralnej jego stronie przez nowe układy z Prusami utrzymać.

Lecz nie dosyć na tém. Austrya stoi dziś zewnątrz granic swoich, stoi pod bronią w Księstwach Naddunajskich. Austryi chodzi więc o to, aby i w tém stanowisku pewną była pomocy Niemiec. Do dania pomocy takowéj nie są ani Prusy ani Związek zobowiązane. Jest to przedmiot nowych, osobnych układów. Jedynem ogniwem, które w tém położeniu łączy Austryą z Prusami i Związkiem, są interesa Niemiec w Księstwach, jest kwestya Dunaju. Chodzi więc o to, aby się porozumieć, jakie są te interesa, jak daleko granice ich rozciągnąć się godzi, — to na co Prusy główny przycisk kładą. — Austrya uznaje słuszność tego żądania. Nie chce ona więc ani rozbioru kwestyi, czy artykuł dodatkowy do traktatu kwietniowego zobowięzuje dotąd Prusy i Związek do pomagania Austryi, gdyby była w Księstwach zaczepioną; nie czyni wniosku względem postawienia na stopie wojennéj części kontyngensu niemieckiego; nie domaga się, aby Prusy i Związek przyjęły za swoje cztery punkta wiadomych rękojmi. Austrya pragnie tylko w téj chwili moralnego uznania polityki swojéj, prowadzonéj w interesie Niemiec; pragnie uroczystego oświadczenia, że dotychczasowy protektorat w Księstwach niezgodny był z interesami Niemiec. Austryi potrzebném jest moralne to uznanie ze strony Prus i Niemiec, aby dzieło pokoju, które ma głównie na widoku, przywiodła tém pewniéj do skutku. Ponieważ Prusy w okólniku swoim nie stawiały żadnych pozytywnych wniosków, przez któreby się naprzód były postawiły w przeciwieństwie przeciwko Austryi, jest rzeczą bardzo do prawdy podobną, że takowe moralne zobowiązanie się wszystkich państw niemieckich do popierania bliżéj sformułowanych interesów Niemiec, nie znajdzie w Bundestagu trudności. Czy państwa niemieckie w razie danym byłyby gotowe poprzeć to moralne zobowiązanie się siłą broni, to jest inne pytanie, które tylko bieg dalszych wypadków rozstrzygnąć może.

Rezerwy korpusu gwardyi zostały rozpuszczone, mianowicie pułków piechoty, z których wszyscy żołnierze wysłużeni poszli na odstawkę. Z kawaleryi i artyleryi rozpuszczono tylko nieznaczną część.

W bieżącym tygodniu odbywa się popis publiczny w gimnazyach i szkołach wyższych równocześnie w całym kraju. Od 1go do 15go p. m. następują wakacye jesienne, a potém zaczyna się nowy kurs nauk szkolnych. Dnia 15go p. m., który jest dniem urodzin królewskich, rozpoczynają także uniwersytety krajowe zimowy kurs nauk.

Z d. 1 p. m. kończy się wolność od opłaty cła od wywozowego i dowozowego zboża, która z powodu przeszłorocznych nieurodzajów na rok jeden była postanowioną. Z różnych stron wnoszą do rządu podania, aby wolność od téj opłaty była i na bieżący rok dozwoloną. W Szląsku i Księstwie, gdzie wylewy rzek tyle zrządziły nieszczęścia, stanie się to koniecznością. Zboże stoi wysoko w cenach, a drogość dotychczasowa wcale się niezmiejsza.

Na moje dawniejsze postrzeżenie, że wszystkie składki tutejsze, robią się wyraźnie tylko dla ludności Szląska, a nie dla ludności W. Księstwa Poznańskiego, *Niemiecka Gazeta Poznańska* zapewnia, że część ich stosunkowo dostanie się także księstwu. Bardzo mię cieszy to zapewnienie, a więcéj jeszcze cieszyć mię będzie jego sprawdzenie się.

Paryż 23 września.

Wyprawa do Krymu zrobiła Francyą piękną i wielką. Duch stronniczy ucichł, a odezwał się patryotyzm z całą dumą narodową, przypominającą czasy Napoleona Igo. Cesarz mówił onegdaj przy obiedzie, że Rosya ma tyle ajentów na wschodzie, iż sekret miejsca wylądowania mógł być tylko wiadomym marszałkowi de St. Arnaud i lordowi Raglan, i że admirałowie odebrali rozkaz płynienia na obrane miejsce dopiéro, kiedy cała armada odbiła od brzegów. Po szczęśliwie dokonaném wylądowaniu, można już uważać, że Rosya straciła Krym i Sebastopol i że Niemcy odebrały przedostatnie *compelle intrare.* W Paryżu Krym jest uważany za ziarno, za pomocą którego może być przekształconą karta Europy. Krym może się dostać Turcyi w zamian Mołdo-Wołoszczyzny. Los Mołdo-Wołoszczyzny może pociągnąć za sobą dalszą kombinacyą, i świat północny może wrócić do swéj historycznéj posady. Dzienniki angielskie mówią o zajęciu Bessarabii, Chersonu, Taurydy, usamowolnieniu Gruzyi, Czerkiesyi i daniu kułaka, jak się wyraża *Sun,* wschodniemu Fryderykowi Wilchelmowi, oszołomionemu i zawsze wahającemu się Szahowi perskiemu. *L'Indépendance* i *Journal de Francfort,* zbiły do reszty twierdzenia pisarzy rosyjskich którzy głosili, że Austrya pozostała neutralną i że jej wkroczenie do Wołoszczyzny nastąpiło w skutek zgodnego zniesienia się z Rosyą. Austrya niejest już neutralną chociaż się nie bije, i nie odwołując ambasadora działa ona w gruncie przeciw Rosyi. Na tym fakcie polega cała i jedyna dzisiejsza prawda, dość szczególna. *Times* wyraża znowu nieukontentowanie na widok tak połowicznego działania. Zdanie *Timesa* jest oddawna wyrazem opinii całéj Anglii. Francya nic nie mówi, ale myśli toż samo. Miejmy nadzieję, że wzięcie Krymu wyświeci dalsze postępowanie Austryi, i da niemylną wytyczną dla opinii tych, którzy szukając prawdy, przypuszczają możebność, lecz nie poddają się żadnemu złudzeniu. Sfera rządowa francuzka jest ciągle dobrze usposobioną dla Austryi. Dała ona jej wszelkie gwarancye w Hiszpanii, Szwajcaryi, Włoszech i w Mołdo-Wołoszczyznie. Francya nie powiększa nawet dezerterami rosyjskiemi legionu algierskiego, zostawionego w Gallipoli. List z Bukaresztu z dnia 30go sierpnia nic nie mówi o wydaleniu z Wołoszczyzny jednego z wychodźców, który znajduje się jako pasza w kwaterze głównéj Omera paszy.

Globe dał zaprzeczenie twierdzeniu dziennika *Standard,* jakoby lord Aberdeen miał paraliżować działanie sir Karola Napier na morzu Baltyckiém. Gabinet angielski ma trzymać jednomyślnie z Napoleonem III., duszą koalicyi zachodniéj. Przegląd legitymistowski *la Mode,* ogłaszając nieprzyjemny artykuł przeciw lordowi Palmerstonowi, został zawieszony na dwa miesiące. Jest to druga nauka dana organowi legitymistów, marzących o aliansie z Rosyą. Jeżeli można wierzyć ostatnim listom stambulskim, jenerał Guyon miał się utrzymać przy szefostwie sztabu armii azyatyckiéj, pomimo że sami Anglicy przyznali się do jego niezdolności i wyśmiali jego ekspedycye nocne z latarnią w ręku. (Patrz korespondencye *Morning Chronicle* z Kars).

Powszechnie mówiono w Paryżu o trzech jeńcach przywiezionych do Havru jako o więźniach politycznych. Są to żołnierze którzy zbiegli wprost z Bomarsundu i którzy oddali jenerałowi Baraguay d'Hilliers niemało usługi. Municypalność miasta Havru otacza ich całą pieczołowitością i sympatyą. Jeńcy rosyjscy powiezieni na wyspę Aix, spoczywają w wygodnych koszarach i w dostatku. Major francuzki który nimi dowodzi, niepozwala im tylko zbytniego picia wódki. Oficerowie rosyjscy będą internowani wewnątrz Francyi, podobno w Rochefort. Jenerał Bodisko znajduje się już w Evreux. Ma on zwalać winę utraty Bomarsundu na skład wojska, nad którém powierzono mu komendę.

Paryż 23 września.

Cesarstwo wróciwszy do Paryża, udali się do Meudon dla odwiedzenia ks. Hieronima, który na zdrowiu upada. Cesarz wyjechał dziś rano do Boulogne; Cesarzowa wyjedzie po jutrze. Niewiadomo kiedy Cesarstwo udadzą się do Anglii. Cesarz ozdobił krzyżem legii honorowéj p. Marrast, mera Mont de Marsan, brata prezesa Zgromadzenia narodowego. Inny brat Marrasta jest prokuratorem jeneralnym w Algierze. Gwardya cesarska będzie wkrótce powiększoną szwadronem żandarmeryi, która będzie robiła służbę w czasie podróży Cesarza po okolicach Paryża. Gwardya cesarska została już uorganizowaną, lecz nie w przepisanym komplecie. Aby dopełnić komplet, minister wojny wysłał na departamenta sierżantów rekruckich. Waśnie wojska liniowego z gwardyą, nie mają wcale niebezpiecznego znaczenia. We Francyi piechota waśni się zwykle z jazdą, a jazda i piechota z marynarką. Za pierwszego cesarstwa piechota, jazda i marynarka waśniły się z gwardyą i pojedynkowały się z nią nieraz w licznych oddziałach. Raz sam Napoleon musiał się udać na pole pojedynku dla pogodzenia walczących. Waśnie wojska nie mogą mieć wagi pod rządem tak energicznym i wojennym jak dzisiaj.

Średni świat zaczyna ściągać do Paryża. Wyższy nie wróci do niego aż koło zimy. W téj chwili Krym zajmuje wyłącznie wszystkich. Mapy tego kraju wywieszone na bulwarach, ściągają tłumy ciekawych i improwizowanych strategików. Armia ekspedycyjna wzięła z sobą wiele dział wielkiego kalibru i wiele udoskonalonych rac kongrewskich. Floty przygotowały okręt poruszany za pomocą śruby, który ma zerwać łańcuch zamykający Sebastopol i spalić port. Okręt ten urządzony w kształcie pontonu, okryty jest grubą warstwą wapna i kamieni, pod którą znajduje się ogromny ładunek bomb, rac i innych materyałów palnych. Dzisiejsza *Illustration* daje ryciny statków transportowych na morzu Czarném, które pokazują jakie trudności napotyka ambarkacya i debarkacya wojska. Są tu osoby które zapewniają, że dwór francuzki jest obecnie mniéj dobrze z dworem wiedeńskim; że Niemcy występując ze zbrojną neutralnością, chcą toczącą się wojnę na swą korzyść obrócić, że Napoleon IIIci myśli o ostrożnościach itd. Świat urzędowy nie zdaje się pokazywać dotąd téj obawy, i niepodobna aby mógł mieć tę obawę w chwili, kiedy sprawa Krymu może się na korzyść zachodu obrócić.

O cholerze nie ma już prawie mowy w Paryżu. Jakby musztarda po obiedzie, zjawiło się lekarstwo na tę chorobę. Używał go szczęśliwie jeden lekarz i wyratował 30 osób na 36. Są to kąpiele elektrochemiczne zwane *Pennes,* złożone z soli cynkowéj i miedzianéj, połączonéj z bromurem.

W ostatnią niedzielę odbyły się wyścigi konne na świeżo urządzonym *Sport,* położonym za laskiem bulońskim ponad brzegiem Sekwany, naprzeciw willi Rotszyldowskiéj. Przy inauguracyi wyścigów, przemówił wikaryusz wioski Neuilly, uważając prowadzoną wojnę jak *steeple chase* sławy, a wyścigi konne jako szlachetną zabawę, korzystną dla zdrowia i spokoju serca. Tak więc i duchowieństwo przychyla się do naśladownictwa zwyczajów obcych, utrzymujących zdrowie i obyczaje.

Dotąd Stany Zjednoczone porywały z Europy tancerzy i śpiewaków, a teraz zaczynają porywać literatów. Pan Barneau, abolicyonista amerykański, ofiaruje Jerzemu Sand złote góry, jeżeli uda się do Stanów Zjednoczonych, dla bronienia wolności murzynów. i prowadzenia daléj cywilizacyjnego dzieła pani Stowe. Jak teraz wyrzucać Amerykanom północnym ich bogactwo, kiedy oni w pośród wolności i rozkoszy, nie zapominają o czasach ewanielicznych i szlachetnych? Francya okryła się w oczach świata anglo-amerykańskiego wstydem, że nie umiała zapomnieć na chwilę o swych interesach i zabawach, i że nie oddała należnéj czci pani Stowe, za jéj propagandę przeciw niewoli. Wyjątek we Francyi przedstawił tylko Jerzy Sand, to téż jego Ameryka do siebie zaprasza.

Czytaliście w dziennikach, że *la Presse* była sądzoną przez sąd paryski za niewierne zdanie sprawy, z procesu, który odbył się w Poitiers. Z procesu tego pokazuje się, że jeden syn naturalny, aby otrzymać legalne uznanie swego urodzenia, udał się do swego ojca naturalnego i pogroził mu strzałem z pistoletu. Publiczność zdziwiła się, kiedy się przekonała, że syn naturalny został uniewinniony przez sąd przysięgłych. *La Presse* zdała sprawę z tego procesu, dla tego, że Emil de Girardin postąpił podobnie ze swoim naturalnym ojcem, jenerałem i parem Francyi, i że tym sposobem przyszedł do noszonego przez siebie nazwiska, które *Débaty* za Ludwika Filipa przemieniły na *Emila Girardin.* Sądząc po procesie o którym mowa i o innych, przysięgli francuzcy zdają się pokazywać coraz surowszemi na zepsucie. Dawniéj np. uniewinniali zabójców żon, złapanych na *criminel conversation,* kiedy nie było premedytacyi, dziś uniewinniają ich nawet pomimo premedytacyi. Przysięgli zdają się pokazywać słabemi tylko dla kobiet żywych, kiedy są piękne, albo kiedy należą do wyższego towarzystwa. Pokazał to temu kilka lat proces córki ks. d'Esclignac, a kilka dni temu proces pani Pavy. Gdyby przysięgli francuzcy mieli mniéj światowego usposobienia, a więcéj że tak powiem biblijnego, Francya mogłaby w krótce radykalnie się przemienić. P. de Tocqueville słusznie powiedział, że sądy przysięgłych są szkołą publiczną; mógł jednak dodać, że aby taka szkoła była płodną w następstwa, potrzeba aby przysięgli mieli dobrą wiedzę swych obowiązków.

Korespondencye *Czasu* o klęskach jakich doznało Poznańskie w skutek wylewu wód, mocno nas obeszły i zasmuciły. Mamy nadzieję, że bratnia a spieszna pomoc osłodzi los téj nieszczęśliwéj dzielnicy.

Druk jeometryi w języku polskim Henryka Niewęgłowskiego został zupełnie ukończony. Dzieło to obszerne i pożyteczne, bo oparte na najlepszych źródłach i napisane przez znanego ze swéj zdolności matematyka, sprzedaje się w księgarni p. Karola Królikowskiego *rue de Seine Nr. 20.*

Z nad dolnego Dunaju 23 września.

K. H. Już Księstwa Naddunajskie wolne od Rosyan. W tych dniach spodziewają się w Jassach fmpor. Paara, który w stolicy Multan będzie miał główną kwaterę. Fmp. hr. Coronini ma tam również przybyć, a za tydzień lub dwa odwiedzi Multany fzm. bar. Hess powracając z Wiednia Dunajem. Natomiast wojska tureckie ustępują za Dunaj, głównie pod Dżjurdżewem przeprawiając się przez rzekę. Dnia 17go b. m. cały korpus posiłkowy egipski i jedna brygada turecka stanęła w Ruszczuku. Żołnierz turecki nanowo sarkać zaczyna, nie mogąc pojąć dla czego wyprowadzają go ze zdobytego kraju, dla czego nie prowadzą go za Prut, a usposobienie to dzielą nawet oficerowie klnąc układy dyplomatyczne i traktaty, które im zawsze osłabionego nieprzyjaciela z pod rąk usuwają. Teraz wojska tureckie idą na zimowe leże do Bułgaryi, część onych udaje się do Warny i tam może wsiędzie na statki wzmocnić wyprawę krymską. O Besarabii już zapewne nie myślą na teraz, lubo z wielu stron domniemywają się, że przy ujściach Dunaju Turcy wtargną do téj ziemi wtedy gdy wojska rosyjskie w znacznéj części podążą ku Krymowi. Kampania taka jednak nie miałaby sensu. Rozumiem dywersyę na Besarabię w celu wstrzymania pochodu Rosyan do Krymu, ale późniéj, nie wierzę w nią. Dla tego utrzymywałem, że Turcy przejdą za Prut, bo wyprawa krymska czyniła w oczach moich wyprawę besarabską niezbędną. I nie jest to moje osobiste zdanie, ale tak sądzono zawsze w obozie tureckim na błoniu kolentyńskiem. Omer pasza nie czekając na przyjazd do Bukaresztu fzm. bar. Hessa wyjechał do Dżjurdżewa i może w Bułgaryi zostanie; gdyż główna jego kwatera będzie podobno znowu w Ruszczuku. Pisano z Jass 19go, że wojska austryackie, których przybycie zapowiedziane od parę dni, jeszcze tam nie stanęły, zdaje się, że drogi popsowane pochód ich wstrzymują. Mówią, że w Bukareszcie i Jassach stać mają małe załogi tureckie, więcéj jako honorowa asystencya, niż w strategicznych celach.

N. Pan najwyższém postanowieniem swojém z d. 24 b. m. raczył nadać Dr. Antoniemu Gloisner galicyjskiemu radzcy appellacyjnemu w uznaniu jego 50-letniéj pod każdym względem odznaczającéj się służby, tytuł i charakter radzcy nadwornego z uwolnieniem od taksy.

Minister spraw wewnętrznych zamianował w obrębie administracyjnym krakowskim radzcą lekarskim krajowym Dra Tomasza Beer lekarza obwodowego w Bochni, a lekarzami obwodowymi, dotychczasowych lekarzy obwodowych doktorów medycyny: Kazimierza Jędrzejowskiego do Rzeszowa i Piotra Przykryla do Tarnowa, lekarza powiatowego Dra med. Tytusa Fierich do Wadowic, tudzież zastępców lekarzy powiatowych Drów med. Alojzego Józefa Krzyża do Jasła i Franciszka Exelbirth do Bochni.

Wiedeń 26 września. *Koresp. Austryacka* zamieszcza następujący artykuł: Według ogło-

---

*) Jestto odpowiedź rosyjska odrzucająca cztery wiadome punkta rękojmi. (P. R.)

szonego w *Gazecie Wiedeńskiéj* z d. 19 sierpnia przez buchhalteryę Niższéj Austryi ostatniego przeglądu funduszów na budowę kościoła ku pamięci szczęśliwego ocalenia N. Pana, złożono po koniec lipca r. b. w głównéj kassie krajowéj będącéj kassą tych funduszów gotówką: złr. 2,528 kr. 45¼, w centralnéj kassie państwa deponowanych na 4% złr. 1,192,812 kr. 6¼ razem przeto 1,195,340 złr. 51²/₄ kr. W summę tę wliczone były owe 36,145 złr. 47 kr. otrzymane ze sprzedaży po kursie giełdowym monety srebrnéj, złotéj lub papierów zagranicznych. Z zapisów niedostawało jeszcze złr. 133,221 kr. 31, tak iż summa ofiar wynosiła złr. 1,328,562 kr. 22½. W obligacyach publicznych i prywatnych ofiarowanych przez różnych dawców, złożono w głównéj kassie krajowéj 32,922 złr. 40 kr. Prócz tego poczyniono rozmaite zapisy tak w przedmiotach rozlicznych jako i w dostawach in natura na ten sam fundusz budowy kościoła, a które wniesione zostały w księgi buchhalteryjne i w swojem czasie zażądane będą jeżli ich wśród tego nie uiszczono. Dochód z funduszu budowlanego składał się oprócz procentów od pomienionych obligacyj publicznych i prywatnych, w procencie po 4% od summy deponowanéj w centralnéj kassie państwa. Procenta te przyniosły wprawdzie już po koniec lipca r. b. złr. 44,013 kr. 23¾, które przydzielone do kapitału w powyższą summę funduszu wliczone zostały. Aby jednak funduszowi kościelnemu nastręczyć korzyści jakie JCMość raczył przyznać pożyczce narodowéj, o ile fundusz ten już teraz nie będzie użyty na wydatek, a tym sposobem, aby go na dłuższy czas korzystnie ulokować, komitet pod prezydencyą JCW. Arcyks. Ferdynanda Maksymiliana obradujący postanowił jednozgodnie zapisać z funduszu budowlanego na pożyczkę narodową jeden milion złr. Ponieważ w tym celu z summy deponowanéj w centralnéj kassie państwa podjęto 950,000 złr. przeto pozostaje w niéj jeszcze 242,812 złr. 6¼ kr.

Fundusz zatém budowlany składa się z następujących pozycyj:

1) W pożyczce narodowéj 1,000,000 złr.; 2) w kassie centralnéj złożono 242,812 złr. 6¼ kr.; 3) w kassie funduszowéj 2,528 złr. 45¼ kr.; 4) w zaległościach 133,221 złr. 31 kr. (Pozycye 2, 3 i 4 czynią razem 378,562 złr. 22½ kr.); 5) szczególnie przeznaczone obligacye publiczne i prywatne 32,922 złr. 40 kr.; 6) prócz tego wzmiankowane powyżéj przedmioty przeznaczone i dostawy in natura, które po większéj części są wysokiéj wartości, po bardzo umiarkowaném ocenieniu znaczną stanowią kwotę. Przypominamy tu tylko ogłoszone w swoim czasie ofiary hrabiny Wiktoryi Keglewicz, p. H. Moosbruggera i ces. akademii sztuk pięknych, z których każda zobowiązała się osobny cały ołtarz wystawić, albo ofiarę obrazu do ołtarza od robotnic w fabryce cygar na przedmieściu Białoskórniczém, które w tym celu przeznaczyły 1000 złr. z płacy swojéj, lub też liczne sprzęty kościelne po części bardzo kosztowne i już przyrzeczone.

Z sześciu tych pozycyj, pierwsza ulokowaną została na 5% w srebrze, druga na 4% a piąta na rozmaitą stopę procentową; przez co znacznie fundusz kościelny się powiększy dopóki kapitał stopniowo użytym na budowę nie będzie. Według nadeszłych wiadomości, udział krajowych i zagranicznych architektów w rozpisanym konkursie jest nader znaczny. Jeżli wolno wnosić z gorliwości, z jaką wezwanie dostojnego zawiadowcy budową obudziło wszystkie siły artystyczne, spodziewać się należy nadejścia aż do ostatecznego terminu konkursowego tojest do d. 31 stycznia 1855 r. wielkiéj liczby projektów, a między niemi również prawdziwie dzieł znakomitych.

Rossya.

Inwalid pisze: 10go (22) sierpnia przybyli z Erywanu do Tyflisu jeńcy następujący: dwaj ober-oficerowie i 243 niższych stopni; 11go sierpnia przybyli z Aleksandropola: dwaj sztabs oficerowie, 18 ober-oficerów i 1940 niższych stopni. Z tych wysłano 13go t. m. do Stawropola: 83 ober-oficerów i 1000 niższych stopni, pod eskortą dwóch rot pułku riazańskiego i seciny pułku kozaków dońskich N. 52.

— Z Odessy donoszą pod d. 15 do *Gazety Wiedeńskiéj*. Zakaz wywozu zboża przedłużony został aż do dalszego orzeczenia. Rząd ces. rosyjski zawezwał państwa neutralne, aby urzędników swoich konsularnych, którzy są poddanymi jednego z państw wojujących zastąpiły przez poddanych państw neutralnych. W skutku tego ajent konsularny austryacki w Feodozyi p. Lagorca jako poddany francuzki, usunięty został z posady swojéj, któréj nateraz nie obsadzono; a czynności tego konsulatu sprawować tymczasowo będzie c. k. wice-konsul w Kerczu. Do Odessy przybyć ma 4 pułki ułanów, a załoga okoliczna wzrosłaby tym sposobem do 30,000. Z Besarabii donoszą, że wojska ciągle posuwają się w głąb kraju. Pozostałe w Odessie żony wojskowych, które liczyły na to, iż będą mogły połączyć się z mężami swoimi, nie mają téj nadziei, gdyż listy od armii nadeszłe niewróżą rychłego ustania kroków wojennych.

Po długiéj ciszy nadeszły tu doniesienia o ruchach flot połączonych. Depesza z Sebastopola donosi, iż u przylądka Lukulla między Eupatoryą a Sebastopolem u ujścia rzeki krążą od kilku dni trzy parowce i jedna fregata śrubowa. Komendantem Izmaiłowa mianowany jest jenerał-porucznik Löchner, stary wysłużony oficer, który już w roku 1829 odbył wojnę turecką jako jenerał-major i szef inżynieryi. Przeznaczenie jego do tego miasta dowodzi, że przywięzują do niego wielką wagę, gdyż Löchner był dotychczas szefem wszystkich twierdz Nowéj Rosyi i część fortyfikacyj Izmaiłowa zbudowaną była pod jego kierunkiem. Wczoraj przybył z Mikołajewa mały parowiec, który ciągnął za sobą barkę naładowaną częściami maszyny z rozbitéj fregaty *Tiger*.

Księstwa Naddunajskie.

Czytamy w *Lloydzie:* Właśnie odbieramy od naszego sprawozdawcy z Dżjurdżewa potwierdzenie naszéj orszowskiéj depeszy, iż cała armia turecka prócz kilku małych oddziałów powraca za Dunaj dla straży szańców przedmostowych. Z listu tego pod dniem 17 b. m. dajemy ten ustęp: Wczoraj rozpoczęły się przechody wojsk tureckich przeprawiających się z Wołoszczyzny za Dunaj i te trwają nieprzerwanie. Do wczoraj wieczór cały korpus posiłkowy egipski, a dziś do południa brygada turecka nizam z jazdą i artyleryą przechodziła tędy. Spodziewają się następnych dni reszty całéj okupacyjnéj armii tureckiéj, dwa tylko bataliony zostaną w Bukareszcie. Omer pasza przejechał tędy z całym swoim sztabem wczorajszéj nocy do Ruszczuka, a 18go jedzie daléj do Szumli.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków dnia 28 września. Na przedstawieniu teatru niemieckiego we środę, bardzo mała również zebrała się publiczność. Grano krotochwilę p. n. „Metamorphosen.“ Nie były to „Przeobrażenia“ Owidyusza, ale coś w guście znanéj z dawien dawna krotochwili: „Siedm razy jedna.“ Rzecz ułożona zgrabnie, odpowiednio do czasu, z moralnym sensem, który okropnie w obec pustych ławek się sprawdził, iż artysta dramatyczny walczyć musi z wszelkiemi przeciwnościami losu i krwawo dobijać się przelotnéj i kapryśnéj sławy, która go nie przeżyje po za grobem jako inna sława, za którą jednak goni, bo nieugaszony zapał do sztuki rzuca go w objęcia téj niewdzięcznicy. Sam autor p. Hessling odgrywał tu główną rolę, przybierając na siebie różne charaktery, by stryja nienawidzącego aktorów przekonać o prawdziwym talencie swoim i skłonić go do dania mu ręki swojéj córki. Pokazywał się więc w postaci to tancerza francuza, to śpiewaczki włoskiéj, to obłąkanego starca, to wreszcie wędrownego aktora, a każdą z tych tak odmiennych ról z niepospolitym odegrał talentem. Skutek uwieńczył jego chęci, zwłaszcza gdy oprócz żony dostał wezwanie na stałą posadę do teatru nadwornego. Życzymy panu Hessling, aby komedya ta stała się dla niego rzeczywistością.

— Dnia 23 września umarł w Wiedniu księgarz, drukarz i nakładca Karol Gerold szef firmy tego imienia w 72 wieku życia swego. Był on współwłaścicielem dziennika *Ost-Deutsche Post.*

— Czytaliśmy temi dniami w *Kuryerze Warszawskim* kilkokrotną wzmiankę o wystawieniu na widok publiczny w Warszawie ośmiu obrazów przypisywanych Claude-Lorrainowi, nie z zupełną jednak pewnością i rzecz ta nie rozstrzygnięta stanowczo. Co do dzieł malarza tego łatwiéj prawdziwość ich sprawdzić, albowiem Claude le Lorrain zostawiał dla siebie szkice wszystkich obrazów swoich, które z rąk jego wyszły, zebrał je w dużą księgę którą nazwał „Liber veritatis.“ Zbiór ten znajduje się u księcia Devonshire w Anglii, rytownik zaś Eastlake wydał ją w trzech tomach rycin. Porównawszy z temi sztychami które zapewne w wielu rękach się znajdują obrazy warszawskie, można przynajmniéj przekonać się, jeśli nie o tém, czy są oryginały lub kopie, to przynajmniéj, że nie są podrobionemi przez pejzażystów francuzkich, sposobem używanym przez handlarzy obrazów. Co zaś do oryginalności ich, i o tém możnaby się dowiedzieć, znając historyę obrazów warszawskich, albowiem w pomienionym zbiorze księcia Devonshire zapisane jest, kto jaki obraz tego mistrza nabył.

— Bracia Klein przedsiębiorcy budowy kolei żelaznéj z Opawy do Komorowa, wzywają po dziennikach morawskich robotników z dalszych nawet okolic, którzy mogą się meldować w kancelaryi ich w Opawie na Szląsku i aż do późnéj zimy znajdą zatrudnienie.

— Dnia 22 września otwarto w Zaleszczykach stacyę telegraficzną do Lwowa.

— Wielkiego hałasu narobiło w Paryżu, pisze *Gaz. Augsb.* zniknięcie żony pewnego bogatego bankiera. Powiedział on niedawno z pewną dumą do swojéj żony: „W téj chwili mamy, lekko rachując i potrąciwszy wszystko, milion majątku.“ We dwa czy trzy dni po tém, młoda a lekkomyślna żona bankiera znalazłszy kassę męża otwartą, czy téż jak inni mówią, tekę jego na stole, wyjęła z niéj 50 biletów bankowych po 10 tysięcy franków i znikła, zostawiwszy następujący list pożegnalny: „Majątek nasz, powiedziałeś Pan wynosi milion, wzięłam przeto z kassy 500,000 franków, jako część moją. Pozostała druga połowa wystarczy Panu, bo więcéj nie potrzebuje czynny, zręczny i dowcipny przedsiębiorca.“

— Pismo *La France médicale* zamieszcza list podróżnika francuzkiego Du Couret, z którego się pokazuje, że nie masz wątpliwości, iż w środkowéj Afryce znajduje się plemię ludzi ogoniastych, stanowiących przejście od ludzi do małp. Du Couret opisuje takiego człowieka, którego spotkał w r. 1842 w karawanie idącéj do Mekki. Nie byłem w stanie pisze on, dotrzeć do kraju tych dzikich, o ile się wszakże od tego szczególnego człowieka dowiedziałem, kraj ten gdzie się gnieździ plemię Niam-niam, jest krajem Gilanów. Mieszkańcy mają długie uszy, czoło zaklęsłe, cienkie i długie nogi, zwisłe ramiona. Włosy ich nie tak kędzierzawe jak u innych murzynów. Niektórzy mówią oprócz własnego języka, bardzo płynnie po arabsku. Ten którego w Mekce spotkał był niewolnikiem i dobrze pana swojego obsługiwał. Jadał on codziennie rano surowe mięso i zupełnie zachował pierwotne swoje obyczaje.

Przyjechali od d. 27go do 28go września.

HOTEL POLLERA. Br. Menshengen Józef urzędn. z Wiednia. Mochnacki Józef urz., Mochnacki Karol prawnik ze Lwowa. Doms Leon i Juliusz kupcy z Raciborza. Kopystyński Zenon posesor z Trystak. Kozłowski Zygmunt wł. dóbr z Cieszyna. Ghega Karol radca min. i dyr. kolei z Galicyi.

HOTEL DREZDEŃSKI. Riedel Julian budowniczy z Tarnowa.

HOTEL ROSYJSKI. Gozdowicz Kazimierz wł. dóbr z Galicyi. Dimadis student z Wiednia.

Z parafii kościoła Archiprezbyteralnego N. P. Maryi w Krakowie.

Nieznajomość prawd religii świętéj, jest rozlicznych nieszczęść w społeczeństwie przyczyną. To każdy łatwo pojmuje, a jednakowoż o zaradzenie temu złemu w niższych społeczeństwa warstwach, tak mało się staramy. Panowie, jako téż gospodarze, tudzież majstrowie usuwają się od zasłużonéj co do religijnego wychowania swych podległych odpowiedzialności i wyrzutu sumienia, całą winę zrzucając na duchowieństwo, jakoby ci zaniedbywali tę najważniejszą część pasterzowania swojego. By więc wskazać niesłuszność tego zarzutu, by powołać wszystkich publicznie do pełnienia obowiązków religijnego wychowania swéj czeladzi, i postawić przed sądem Boga i świata tych, którzy go nie strzegą, głosimy niniejszém przez pismo publiczne, że począwszy od pierwszéj niedzieli października, dawane będą w kościele Archiprezbyteralnym N. P. Maryi, nauki katechetyczne przez wszystkie niedziele całego roku, bezpośrednio przed nieszporami, to jest w zimie o godzinie w pół do 3éj, w lecie zaś o w pół do 4éj po południu. Wzywając więc Panów by swe sługi, i majstrów i gospodarzy by swą czeladkę na te nauki posyłali, i wkładając im ten obowiązek na ich sumienie, czynimy tu oraz cechmistrzów wszystkich rzemiosł uważnymi na owo prawo monarchiczne, które zabrania wyzwalać terminatora na czeladnika, dopóki tenże nie wykaże się świadectwém swéj parafii, iż bywając na naukach katechizmowych, obeznany jest dostatecznie z temi przynajmniéj prawdami wiary świętéj, które do zbawienia każdemu chrześcianinowi są koniecznie potrzebne.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

CENY ZBOŻA

na Targowicy publicznéj w Kleparzu przy Krakowie w trzech gatunkach praktykowane, w mon. konw.

W KRAKOWIE dn. 26 września 1854 roku.	I. Gatunek.				II. Gatunek.				III. Gatun.			
	od		do		od		do		od		do	
	zr	kr	zr	kr	zł	kr	zr	kr	zr	kr	zr	kr
Korzec pszenicy zimowéj	16	—	16	30	15	—	15	30	14	15	14	30
„ celnéj do siewu	—	—	18	—	—	—	17	30	—	—	17	—
„ żyta	—	—	13	45	—	—	13	15	—	—	13	7½
„ jęczmienia	—	—	11	30	—	—	10	15	—	—	—	—
„ owsa	—	—	6	—	—	—	5	45	—	—	5	30
„ grochu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ jagieł	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ orkiszu	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ prosa	—	—	9	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ kukurudzy	—	—	11	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ rzepaku zimowego	—	—	12	30	—	—	11	—	—	—	—	—
„ „ letniego	—	—	9	—	—	—	8	—	—	—	—	—
„ now. siemniaków	—	—	4	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Para młodych kaczek	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa ogórków	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Cetnar siana	1	—	1	22½	—	45	—	48	—	—	—	36
„ słomy „	—	—	1	7½	—	—	1	—	—	—	—	45
Gar. spir. z opłatą na 90%	—	—	3	40	—	—	—	—	—	—	—	—
„ okowity „ na 80%	—	—	2	30	—	—	—	—	—	—	—	—
„ szumówki „ na 52%	—	—	1	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Masła czystego garniec	—	—	3	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kopa jaj kurzych	—	—	—	57	—	—	—	—	—	—	—	—
Drożdży wan. z piwa mar.	—	—	5	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ „ „ dubeltow.	1	45	2	15	—	—	—	—	—	—	—	—
Gęś tuczna sztuka jedna	—	45	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Kaczek para poprawnych	—	36	—	42	—	—	—	—	—	—	—	—
Kurcząt para młodych	—	12	—	20	—	—	—	—	—	—	—	—
Gołąbków para młodych	—	10		13	—	—	—	—	—	—	—	—
Zając młody	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—
Sznurek grzybów suszonych	—	18	—	30	—	—	—	—	—	—	—	—
Miarka mąki tatarczanéj	—	—	1	12	—	—	1	6	—	—	—	—
„ pencaku	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—
„ mąki z podkrupek	—	—	—	40	—	—	—	—	—	—	—	—

Z Magistratu miasta Krakowa.

Delegowani Obywatele: Ant. Wojczyński. M. Sapeciński. — Radzca i Referent, *Danek.* — Kom. Targ. *Teofil Wesper.* *Siermontowski* Adjunkt.

Kurs papierów publicznych i pieniędzy

Wiedeń. *Kursa telegraficzne z dn. 27go września:* — Metaliki 5-proc. 85 11/16. — Metaliki 4½-proc. 73 9/16. — Metaliki 4-pr. 65¾. — 4-pr. z 1850 r. 92. — 2½-pr. 48 7/16. — 1-pr. 19¼ z ciągn. — z 1830 r. 250, 302. — Augsburg 117⅝. — Londyn 11 kr. 25. — Paryż 137¼. Akcye Bankowe 1260. — Akcye kol. żel. półn. — Ferdyn. — —. — Pożyczka z r. 1851 lit. A. — —., B. — Ost-Donau Dampfsch. —.

Kurs krakowski 28 września. Bankn. austr. ż. 94⅓ płacą 93⅔. — Pruski kurant żąd. 110 płacą 109. — Ruble sr. nowe żąd. 103 płacą 102. — Cwancygiery nowe ż. 113½ pł. 112½. — Cwancyg. stare ż. 113½ pł 112½. — Imper. ż. 35⅘, pł. 35½. — Dukaty austr. hol. ż. 20⅓ pł. 19⅘. — 20-franki ż. 34⅔ pł. 34⅓. Listy zast. pol. żąd. 99 płacą 98¼. — Listy zast. gal. żąd. 88¼ pł. 87¾. Obligi Indemn. ż. 76, pł. 75.

Kurs lwowski d. 25 września. Dukat holend. 5 złr. kr. 28. — Dukat ces. 5 złr. 33 kr. — Półimperyał ros. 9 złr. 35 kr. — Rubel ros. 1 złr. 51 kr. Talar pruski 1 złr. 46 kr. — Polski kurant i pięciozłotówka 1 złr. 20 kr. — Kurs list. zast. w gal. stanpoInstytucie kredytowym: Kupiono prócz kuponów 100 po złr. 87 kr. — w mk. — Sprzedano 100 po złr. — k. —. — Dawano za 100 złr. — kr. — Żądano złr. 87 kr. 30.

Kurs wiedeński z d. 27 września. Metaliki 84⅝. Nowa pożyczka 73½. — Akcye Banku wied. 1254. — Akcye kolei żelaz. półn. 173⅝. — Agio od złota 22⅞, od srebra 18¼. — Oblig. uwoln. grunt. 78. — Nowa pożyczka 1854 r. 96⅜.

Przegląd Polityczny.

Wiedeń 27 września.

ϖ Układy między Prusami i Austryą zbliżają się do końca. Hr. Arnim i hr. Buol mieli wczoraj długą w téj mierze konferencyą. Gabinet tutejszy mimo, że uważa ciągle 4ry wiadome punkta za podstawę układów z Rosyą, zbrojnie na ich poparcie niemyślał i niemyśli wystąpić. Prusy wstrzymując go od podobnego kroku, zadawały sobie zbyteczną pracę. Zobowiązanie się do poparcia wojny, gdyby Rosya do niéj Austryą zmusiła, wystarczy gabinetowi i na téj podstawie przyjdzie między Berlinem i Wiedniem do zgody, którą Bundestag głosem Niemiec zatwierdzi. Będzie więc to utrzymaniem polityki zbrojno-neutralnéj.

Wiadomości z Bukaresztu dają do mniemania, że wojska tureckie po przejściu Dunaju wstrzymają się od kroków zaczepnych aż nim przyjdzie wiadomość z wyprawy na Sebastopol. Do téj chwili rząd tutejszy żadnéj o ataku na tę fortecę nieodebrał wiadomości. Jest pewna, że wojska sprzymierzone wylądowały na obu punktach bez oporu.

Książę Gorczakow widuje teraz rzadko hr. Buol: lecz w stosunkach ogólnych między dwoma gabinetami zdaje się, że powiewa wiatr przyjaźniejszy.

Depesze telegraficzne.

Paryż 27go września. Nic ważnego. *Constitutionnel* tylko nadmienia jako pogłoskę, iż wojska sprzymierzone miały odnieść niejakie korzyści w Krymie.

Kopenhaga 26 września. Król kazał odpowiedzieć przez sekretarza gabinetowego deputacyi jutlandzkiéj, która mu przyniosła adres olbrzymi przeciw ministerstwu i radzie państwa, iż dowiedziawszy się jaka jest treść adresu, deputacyi przyjąć nie może.

Kreuzzeitung pisze, iż do Berlina nadeszły telegrafem wiadomości z Petersburga, według których książę Menszykow nadesłał raport z Krymu z 18go. Pośpiech ten daje się wytłumaczyć, zważywszy, że 300 milowa odległość między Petersburgiem a Krymem wymaga tylko 7 dni drogi przy użyciu kolei żelaznéj moskiewsko-petersburgskiéj i gońców. Ks. Menszykow doniósł o wylądowaniu wojsk sprzymierzonych i przyprowadzeniu mu jeńców którzy go o siłach i stanowisku nieprzyjacielskiem uwiadomili. Wódz rosyjski zebrał wojska swoje i zamierzył oczekiwać nieprzyjaciela nad rzeką Almą (między Sebastopolem a Eupatoryą).

Cop. Cor. zawiera następujące do d. 19go b. m. dochodzące wiadomości z Krymu:

Wojska sprzymierzone zajęły wszystkie korzystne pozycye i oczekują hasła do boju. Rosyanie zajęli w stronie południowéj od Bakczyseraju i opierając się o wzgórza, mocną pozycyą z wszystkiemi swemi siłami i oczekują w tym punkcie na nieprzyjaciela. Nie ulega żadnéj wątpliwości, że Rosyanie z téj pozycyi cofać się będą tylko walcząc do przednich redut Sebastopola i możemy się już jutro spodziewać wiadomości o pierwszem spotkaniu się wojsk naprzeciw siebie stojących. Północna strona Krymu zwyjątkiem ciaśniny pod Perekopem, jest zupełnie z wojsk Rosyjskich ogołocona. Pod St. Krym i Karasubazar ściągają się znaczne siły rosyjskie dla obrony Kaffy. Jeżeli się sprzymierzonym uda odeprzeć Rosyan do redut przednich Sebastopolu i takowe zdobyć, wtedy dopiero działa ich panować będą nad portem i flota rosyjska niemoże uniknąć zniszczenia.

Inne zaś wiadomości z Krymu donoszą, a to z jak największą pewnością, że oprócz ekspedycyi które pod Eupatoryą i Bukulem wylądowały, trzecia ekspedycya wylądowała pod Belbekiem. Rzeka Belbek czyli Maloma wpływa do morza o 4 mile francuzkie w kierunku Burluku na południe ku Sebastopolowi. Przystań jest tam wszędzie górami otoczona, i niestawiała wylądowaniu żadnych trudności. Wylądowanie nastąpiło nie daléj jak o półtory lieu od Sebastopola i daje całéj ekspedycyi tę korzyść, że ciężkie działa oblężnicze w pobliżu Sebastopola są na ląd wysadzone, a przeto że ich armia lądem transportować nie będzie potrzebowała. Dolina przez którą armia do Sebastopola zbliżyć się może, jest wszędzie wysokiemi górami otoczoną i oprócz tego 3ma warowniami bronioną, które lubo stare, w ostatnich czasach wzmocnione zostały. Na tym punkcie przednie straże wojsk sprzymierzonych i Rosyan stoją najbliżéj siebie, dla tego też powszechne jest mniemanie, że bój w tym a nie innym punkcie rozpocznie się.

Według wiadomości z Warny z d. 21 b. m. 12,000 Francuzów i 5000 Turków ambarkowało się w celu wzmocnienia armii w Krymie. W Balczyku również i w Burgas rozpoczęto ambarkacyę podobnychże oddziałów. Rozchodzi się wiadomość że wojska sprzymierzone po zburzeniu Sebastopolu i zniszczeniu floty rosyjskiéj Krym opuszczą i operacye swoje na nowo przy ujściu Dunaju rozpoczną.

Król pruski przybył we środę wieczór do Wrocławia, w towarzystwie ministrów pp. Westphalen i Bodelschwingh.

J. C. W. Arcyksiążę Albrecht wyjechał z Krakowa dziś rano o 9téj pociągiem kolei żelaznéj do Wiednia odprowadzony do Szczakowéj przez J. C. W. Arcyksięcia Leopolda, który po południu powrócił do Krakowa.

URZĘDOWE.

OBWIESZCZENIE. (937)

PISARZ CESARS. KROLEW. TRYBUNAŁU *Wielkiego Księstwa Krakowskiego.* Wydziału Igo.

Podaje do powszechnéj wiadomości, iż na żądanie p. Floryanny 1mo Soświńskiéj 2do Archingerowéj obywatelki krajowéj, we wsi Rząsce zamieszkałéj, a do czynności sądowych przy ulicy Brackiéj pod liczbą 252 u swego pełnomocnika adwokata Starzyckiego O. P. D. prawne zamieszkanie obrane mającéj, z mocy wyroku c. k. Trybunału Wgo księstwa Krakowskiego w wydziale IIgim dnia 6 grudnia 1853 roku zapadłego prawomocnego w drodze działu sprzedaną zostanie kamienica w Krakowie pod liczbą 472 w gminie IV stojąca, do spadkobierców ś. p. Wawrzeńca Soświńskiego należąca, granicząca od wschodu frontem z ulicą ś. Jana, od południa z realnością N. 471 Wgo Gubarzewskiego własną, od zachodu z tyłami realności N. 368 Wgo Słotwińskiego własnéj a od północy z realnością N. 473 p. Ostrzeszewiczowéj własną. Do sprzedaży téj wyrokami c. k. Trybunału Wgo Ks. Krakowskiego wydziału Igo dnia 9 lutego i 10 sierpnia 1854 r. zapadłemi, ustanowione zostały następujące warunki:

1) Cena szacunkowa na piérwsze wywołanie do licytacyi kamienicy w Krakowie przy ulicy ś. Jana pod liczbą 472 w gmin. IV. stojącéj, ustanawia się w summie 18,000 zł. pols. w kurancie srebrnym polskim lub w banknotach ces. austr. według ich kursu względnie monety polskiéj srebrnéj w chwili wypłaty szacunku, która to cena na trzecim dopiéro terminie licytacyi w braku ubiegających się o $1/3$ część to jest do summy 12,000 zł. pol. zniżoną zostanie, i od tak zniżonéj ceny zaraz na tymże terminie sprzedaż nastąpić może.
2) Chęć kupna mający złoży na rękojmią $1/10$ część ustanowionego szacunku, to jest summę 1800 złotych pol. w kurancie polskim lub banknotach cesarsk. austryackich, lecz według ich kursu do monety srebrnéj polskiéj w dniu licytacyi.
3) Nabywca zapłaci podatki skarbowe z roku ostatniego i koszta sprzedaży, jakie wyrokiem ustanowione zostaną na ręce i za kwitem adwokata sprzedaż popierającego, poczém dopiéro otrzyma dekret dziedzictwa.
4) Widerkaufy i summy Instytutowe pozostaną przy nieruchomości z obowiązkiem opłacania procentu po 5% od daty nabycia bez względu na nieukończoną klassyfikacyą.
5) Wypłaty warunkami 2m i 3m wzmiankowane nabywca potrąci z szacunku, resztujący zaś szacunek wypłaci za nakazami sądowemi z procentem po 5% od daty nabycia.
6) Niedopełniający któregokolwiek warunku licytacyi nabywca utraci vadium na korzyść wierzycieli hypotecznych i oprócz tego nowa licytacya na koszt jego i niebezpieczeństwo a nigdy na jego korzyść, ogłoszoną zostanie.
7) Chcący zaofiarować $1/8$ część wyżéj nad wylicytowany szacunek w ciągu tygodnia po stanowczém przybiciu, obowiązany jest dopełnić formalności prawem przepisanych.

Sprzedaż wspomniona odbywać się będzie na audyencyi publicznéj c. k. Trybunału Wgo Księs. Krakowskiego w Krakowie przy ulicy Grodzkiéj pod liczbą 106 od godziny 10téj rano, posiedzenia odbywającego, za popieraniem Franciszka Starzyckiego O. P. D. adwokata w Krakowie przy ulicy Brackiéj pod liczbą 252 zamieszkałego.

Do sprzedaży téj wyznaczają się trzy termina:
1) na dzień 1 grudnia 1854 r.
2) na dzień 4 stycznia } 1855 r.
3) na dnień 8 lutego }

Wzywają się przeto na takową licytacyą wszyscy chęć kupna mający, tudzież wierzyciele prawa rzeczowe mający, aby się na pierwszym terminie licytacyi pod prekluzyą zgłosili i prawa swe przy ustanowieniu adwokata pod tymże samym rygorem złożyli.

Kraków dnia 19 września 1854 r.

Librowski.

Obwieszczenie.

Stolarszczyzna, zegary, lichtarze mosiężne, garderoba żydowska i towary kramarskie, będą w dniu 3 października b. r. tj. we wtorek o godzinie 9téj z rana na placu właściwym obok gmachu Sukiennic miasta Krakowa w drodze egzekucyi sądowéj przez publiczną licytacyą sprzedane.

Kraków dnia 26go września 1854 r.

(938) Siermontowski, c. k. komornik sąd.

Inseraty.

C. k. Teatr w Krakowie,

W piątek dnia 29go września:

MARTA

czyli

JARMARK W RICHMOND

wielka opera w 4 aktach, z muzyką Flotowa.

SPOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE.

Dnia	Godzina	Wys. bar. w lin. par. przy 0° Reaum.	Stan ciep. podług Reaumura	Wilgotn. powietrza względna	Kierunek i natężenie wiatru	Stan nieba	Zjawiska napowietrzne	Zmiana ciepła w ciągu dnia od	do
27	2	334‴66	+ 9° 3	61 7	południowy słaby	pogoda z chmurami			
„	10	334 92	+ 4 4	90 2	zachodni „	pogoda			
28	6	334 94	+ 1 4	95 6	„ „	„	szron i mgła dołem	+ 10°0	+ 2°0